

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczy: **G. L. Daube & Comp. Cen-**
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.

Biskupowi Strossmayerowi.

Oczom własnym ja nie wierzę
Strossmayerze,
Byś mógł wysłać takie słowa
Do Kijowa...
I zwać tego zbawcą Rusi
Co ją dusi;
I przed knutem schylić żywo
Głowę siwą!
Ten **telegram** twój, przed nami
Ciebie plami
I hołd temu — co w niewoli
Ma nas — boli. —
Jeśli Cię zaś nie obchodzi,
Że nam złodziej
Z skarbca wiary świętej kradnie:
Co wypadnie.
To znając, co Car wyprawia
Z prawosławia...
Mógłżeś rzeknąć: Błogosławię
Prawosławie!
Mógłżeś naród swój w manowce
Pchać jak owce —

Wiedząc, że tam wilki siedzą
Co je zjedzą?
Chyba bożych kar to znaki
Za grzech jaki,
Żeś mając tak zmysły zdrowe,
Padł na głowę!
Żal mi cię i wstyd, biskupie!
Ty w kpów grupie?
Ty wśród Ziwnych i Proticzów,
Naumowiczów?!!
Ty **Sławianin...** bijesz czołem
Przed **mongołem??**
A gdzie to twe czyny dawne
Imię sławne?
Szatan figla dziś ci płata
W stare lata! —
Lecz nie mówię drwiąc: „w bezdroże,
Szczęść ci Boże!“
Bo ma ufność „Djabel“ polski:
Że z mongolskiej
Sieci, czmychnie twa myśl chora,
Póki pora!

Djabel.

Rozmowa Ignatiewa

z korespondentem dzienników węgierskich
wysłanym na uroczystości do Kijowa.

— Jak pożywajecie gospadin generał?
— Któż pan jesteś?
— Węgier, korespondent dziennika
„Pesti Naplo“.

— Gdzież się pan nauczył tak pię-
knie mówić po rosyjsku?

— W drodze — jechałem z kilku
kacapani.

— Nasz język jest tak pięknym tak
pieszczotliwym jak i naród. — Przyznasz
Pan że można go umiłować.

— Czy język czy kacapów?

— Naród panie! Rosjanin nie jest

takim niedźwiedziem jak go przedstawiają
Polacy — ale trzeba się z nim poznać,
upić i wyczubić — a można go polubić!
My od was lepsi — bo wy nas nie cier-
picie a my Was szanujemy — jako
naród rycerski, szlachetny i delikatny —
kubek w kubek jak my! Wasz kraj prze-
ślizny zachwyca nas — wasze zwyczaje,
wina, śliwowica, papryka, słonina — ach!

ta słonina to delacje! — Ja was Kocham! Byłem w r. 1849 na Węgrzech i gdyby nie ta wojna nieszczęśliwa pobratilibyśmy się z sobą.

— No, tak — wasza szlachetność nam znana z owych czasów — opowiadają....

— Może jaką bagatelę — możemy gdzie jakiego Węgra powiesili. Gdzie drwa rąbią tam trzaski lecą — aleśmy tego żalowali i Cara Mikołaja besztali w duszy za pomoc daną Niemcom! Nie pojmuję jak możecie tak długo pamiętać. U nas jak kto komu da policzek — to na drugi dzień jeszcze większa przyjaźń i braterstwo.

— Ta zhora panslawizmu odpycha nas od Rosji.

— Gdzie, jaki panslawizm? Śni wam się chyba.

— A Strossmayer — a Rusini — a Czechy?

— Przyznam się panu, że ten Strossmayer to kiepski człowiek — zdradza widocznie i rząd i papieża. My takich nie lubimy a umizgom jego nie wierzymy — bo każdy słowianin, który się pod rządem niemieckim wychowa jest wart djabła. Chytry jak lis — jak kot fałszywy! Czy kroat Strossmayer — Czy Czech Ziwny, czy rusin Naumowycz — to wsi sukinsyni! Gdzieżbyśmy się z nimi bratać chcieli — to tylko polityka aby Niemców trzymać w szachu. My pochodzimy właściwie (mówiąc między nami) od Mongołów — my jesteśmy przeto waszymi braćmi — i za Sławian nie myślimy tak jak i wy prowadzić wojny za nie w świecie. — My nie jesteśmy barbarzyńcami — my tylko cywilizacją chcemy ujaźnić Słowian — i cóż wam to szkodzi? Wy tak samo postępujecie ze Słowakami. Torujemy sobie tylko nawzajem drogę do wspólnego złączenia się z sobą. Polacy to widzą najlepiej i dla tego krzyczą.

— Jednak cała Europa tak myśli.

— Europa? Europa głupia! Powiedz pan sam, czyś od granicy do Kijowa widział gdzie choć jednego żołnierza rosyjskiego?

— Ja nie, ale mi mówił jeden Niemiec co jechał ze mną, że są kupy tylko umyślnie pochowane — a nawet pokazywał leżących w rowach!

— Bajki! to nierogaczyna! gdy tymczasem w Galicyi stoi żołnierz przy żołnierzu! My nie chcemy wojny, ale jak przydziecie to się znajdziemy gotowi! Powiem panu, że ten Niemiec to musiał być żyd, bo żydzi najwięcej są nam nieprzychylni — to wrzód w narodzie.

— Ależ oni jedynie iluminują dziś domy swoje w Kijowie, czyż generał nie widzi?

— Widzę. Z powodu uroczystości chrześcijańskich iluminacja żydowska! ha! ha! ha! Jakaż to podłość! A Polacy? Czyż pan nie widział jak swój kościół katolicki oświecili na cześć prawosławia — kiedy cerkwie były ciemne? Czy im kto kazał? Nie, ale w nieczemności swojej

liżą się jak i tance! — Ach! nie mówmy ani o jewrójach, ani o wsich słowiańskich durakach. Róbmy swoje a kiedyś na ich zmiażdżonej kupie zaśpiewamy sobie: Węgiel Moskal dwa bratanki! Baratom! daj gęby.

ECHA KĄPIELOWE.

1.

W **Krynicy** huk pań i panien
Brakło mieszkań — brakło wanien,
Leczyły się na błednice
I mężatki i dziewice.
Lekarze za każdą razą
Radzili wszystkim żelazo,
A ja mówię im: po co to
Od żelaza lepsze złoto —
Zapiszcie im leki owe
A zareczęm będą zdrowe.

2.

— W **Rabce** byłeś? Niech ją kaci,
Bo za **słone** w niej są wody,
Pieniędzy się dużo płaci
Za rozmaite niewygody.
Całe szczęście, że w teatrze,
Co w dzień gniewa — tam się zatrze,
I zły humor się poprawi
Bo się szczerze człowiek bawi.

3.

Kto **Zegestów** widział
może zwątpić szczerze;
Aby człowiek miał być,
towarzyskie zwierze.
Ci, którzy tam byli
w tym roku, widzieli
Na ile się kólek,
mała garstka dzieli.
Próżno Dr. Zgórski
chciał je złączyć w koło —
Dla tego też bywa
nie bardzo wesoło.

4.

W **Szczawnicy** na wszystkie strony
To dygnitarz, to uczony —
Gdzie spojrzeńcie rzucasz z powiek,
Wszędzie jakiś wielki człowiek,
Albo żyd w pejsach, hałacie,
Innych ludzi tu nie macie.
Miał tu przybyć i król Milan
Ten, co dla ptei pięknej wylan,
Lecz, że takich, jak on lubi
Nie ma — więc do Wiednia — ubi
Pięknych pań się mnóstwo płacze
Skierował swe kroki ręce,
By mu wywietrzały z głowy
Koszta sprawy rozwodowej.

5.

W **Iwoniczu** nad Bełkotką
Jedzą śniadanka z ochotką...
I mawiają komplementa —
Których się wnet nie pamięta.
Chwalono skuteczność wody
Gdzie się stare kąpią rody —
Bowiem żydzi i magnaci
Zjeżdżają dla kuracji.

6.

— Z każde wracasz? — Ze **Swoszowic**
— No i cóż tam? jakże? powiedz.
— Ha cóż... po podgórskim moście
Jeżdżą tam codziennie goście,
Szukać ulgi na rozliczne
Cierpienia reumatyczne —
Czy znaleźli — niech ci powie
Właściciel tych wód --- w Krakowie.

7.

Jest w Galicyi miejsce takie
Ze **Cieplice** w kąt wszelakie.
Taka tam woń — tak par dusi,
Ze człek katar stracić musi
Lub go nabyć jeśli nie ma
Gdy się pół dnia tam zatrzyma.
Okolica gwarna, rojna,
Dla miejscowych: krowa dojna.
A choć bliską jest Krakowa
Na kolej (c. k. państwowa)
Nie wybierz się bez słownika
Jak chcesz rzec do urzędnika
Znając tylko język ludu —
Bez dajcz szprachy — ani dudu!
Kąpiele te z **pocem** słyną —
Sezon trwa dni kilka ino —
A miejscowość ta szczęśliwa
Kalwarja się nazywa.

8.

W **Rymanowie** tej niedzieli
Piękną gratkę goście mieli.
Na cel zacny w dzień pamiętny
Festyn odbył się ponętny.
Było dulce et utile...
Czoło chyłę.

9.

— Znasz ty bracie **Wadowice**?
Znasz jej piękne okolice?
Znasz uroczę ich dziewice?
Znasz pułk dziarski...
— Znam, znam wszystko
Lecz ty, znasz tam **zdrojowisko**
Do którego dziś z paradą
Pojechali i pojedą
Mężowie wielkiej zasługi
Na czas może zbyt za długi?
Tam kąpielka doskonała
W Oświęcimie brzmi jej chwała!
Tam sezonów żadnych nie ma
Kąpią się lato czy zima —
Gości żywią smaczną karmą
I to wszystko jest za darmo!
— Znam — lecz mówić pan Ypsilon
Ze ci z **oświęcimskiej** budy
Za kurację dadzą milion!
— Zerznąłbym im przytem dudy.

List z Ameryki.

Mojsie! Przesyłam ci listy od emigranckich chłopów galicyjskich do swoich krewnych i znajomych. Piszą w nich oni, że im tu ptasiego mleka nie brakuje, choć mówię ci sekretnie, że klną i płaczą po coście ich tu wysłali — i mają słuszną bo bieda z nimi okropna choć od świtu do nocy ciężko pracują. Ale my

placimy za każdy taki list po 10 reńskich i biedaki piszą co im się każe. Te listy roznoście po wsiach i w karczmach chłopom rozdawajcie, ale do takich wsi gdzie księża czuwają i z ambon krzyżują na tę emigrację nie chodźcie. Mówię ci, że tacy księża najbardziej naszym geszeftom szkodzą — i gdyby wszyscy wzięli się za ręce toby ani jeden chłop nie wyszedł do Ameryki. Sprawa oświęcimska wbiła nam klin do łba.

Twój Artur.

SKANDAL KRÓLEWSKI.

Pieśń pierwsza.

On zwał królem się Milanem,
Chciał być gwałtem w domu panem,
Lecz mu żona Natalija
Rzekła: panią chcę być i ja.
To się dzieje w Sycylji
Prawie w każdej familji.

On chciał od niej — no toż wiecie,
Bo to stało już w gazecie
Ona jemu rzekła: veto
I posprzeczała się przeto.
To się dzieje w Sycylji
W każdej prawie familji.

Król Milan dzielnej postaci
Za drzwiami nie chciał stać i
Rzecz na ostrzu stawia noża
Skarżąc ją do konsystorza.
To się dzieje w Sycylji
W każdej prawie familji.

Także i na carskim dworze
Rzecz ta się wydarzyć może,
Lecz ją każdy car, carowa
W sekrecie przed ludźmi chowa.
Król Milan nie chował wcale
Więc Moskwę gorszą skandale.

A że Bismark jest w starości
Stróżem królów moralności,
Więc królowę Natalija
Począł straszyć policyją.
Rzekł, „ten skandal to jej wina“.
I zabrał jej za to syna!

Nie, że przez nią jest odchyłan
Od małżeńskich pieścizn Milan
Lecz, że sprawa ta od A—Z
Dostała się wnet do gazet,
Ze to króla plami przecie
Za to zabrać kazał dziecię.

Dobroczynność naszych magnatów.

1. Hrabia AB. ofiarował na powodzian tysiąc egzemplarzy swojej broszurki, której nikt kupować nie chciał.
2. Hrabia CD. 2000 łebków od cygar na rzecz moralnie zaniedbanych chłopców.
3. Hrabina EF. 30 par, zniszczonych rękawiczek i tyleż dziurawych pończóch.
4. Baronowa G. H. ofiarowała na rzecz biednych wdów i sierót sto pacierzy i modlitwę do przemienienia Pańskiego.

5. Hrabia IJ., zdefektowane roczniki „Czasu“ przysłał w darze czytelnik ludowej.

6. Hrabia KL. do muzeum Narodowego ofiarował katalog wystawy monarchijskiej i przewodnik po całej Szwajcaryi.

7. Hrabina MN. 3000 pudełek z cukierków ofiarowała wspaniałomyślnie dla osieroconych chłopców.

NASZ DZWON.

Zygmuncie stary — co w wawelskiej wieży
Śpiewasz o skarbach przeszłości dalekiej
I o tych przyszłych w które każdy wierzy,
Błogosławiony bądź nam bądź na wieki!
Trzysta zim chciało zamrozić ci serce
I w wiosen trzysta patrzyłeś kobierce
I grałeś na cześć tysięcznych rycerzy,
I rzewnie płakał — gdy krwi lały rzeki,
I wśród rozpachy całego Narodu
Łagodził boleść i serce zapalał —
I — gdy się Naród występkami kalal
Surowo grzmiałeś z krakowskiego Grodu...
Błogosławione każde Twoje brzmienie,
Bo poruszało narodu sumienie.
Polski Zygmuncie! Świadku dawniej chwały,
Mów śpiące Polsce o dziejach jej sławy...
Dawniej twe dźwięki na zwycięstwo grzmiały
A dzisiaj — dzisiaj — ty nad lożem dzwonisz
Nad Polski lożem — ty rzewne lzy ronisz.
O Ty pojmujesz nasz los — straszny — krwawy
Ty chcesz nam ulgą być w naszych cierpieniach!
Polski Zygmuncie! gdy błysną jutrenki
Nad Tą — co w zimnym letargu spoczywa
Ty nam ogłosisz w Odrodzenia pieniach
Że już nadeszła godzina szczęśliwa,
Twoje potężne i ponure dźwięki
Co wpród wśród żalu i żaloby grzmiały
Jej Przebudzenie ogłoszą wśród chwały.

Janina (Wł. Ż.)

Podśluchane na plantacyjach.

— Wię to drzewo nazywa: się drzewem wolności?
— Nie wiedziałeś pan o tem?
— Nie — dopiero się z „Czasu“ dowiedziałem.
— A toż to najlepszy symbol naszej wolności, bo jest otoczona żelaznym płotem, wolno nam ją podziwiać z daleka, ale przystęp do niej jest wzbroniony — i usycha. Czyż można było lepiej scharakteryzować naszą wolność?

R A D A.

Jeśli wół cię krytykuje
I rogami bodzie,
Śmiało możesz mu przebaczyć
Zwłaszcza gdy wół w modzie.

Lecz gdy osieł na cześć twoję
Swym konceptem ruszy,
To choć byłby stokroć modnym,
Wal go po za uszy.

Kuras.

List z tamtego świata.

Lolusiu! nie podsuwaj mi myśli, których w duszy nie żywiłem nigdy. Tworząc „Mojżesza uśmieającego bunt żydów na puszczy“ — daleki byłem od uważania kliki stańczykowskiej za Mojżesza polskiego. Gdybym miał zamiar przedstawić jak wstawiasz, „społeczeństwo nasze błakające się po puszczy porozbiorowych dziejów“ — to za „palących na ołtarzach ofiary obcym bogom“ uważałbym tylko stańczyków. Nie kompromituj mnie po śmierci.

Stanisław Rostworowski
artysta-malarz.

Der Wanderbursche und sein Meister.

Il lupo cangia il pelo, ma non il vizio.

Geschicht hab' ich dich auf Reisen,
Und du, mit leeren Felleisen,
Betrübt nach Hause kommst mir zurück
Und willst dass ich an mein Herz dich drück'.
Wofür denn? Ja, Bursche mein,
So kann's durchaus doch nicht sein!..
Du muss dich auf neue Reise machen,
Sollte man dich sogar nett auslachen.
Ein Gesell' der solch' guten Meister hat,
Muss wissen sich in Allem geben Rath.
Zum Teufel heut die Dänen und Schweden!..
Von diesen werden wir noch später reden.
Zum Humbertchen wenden muss du deine Schritte,
Und ihm sagen, dass ich dringendst darum bitte,
Beistand leisten uns im Allen:
Noch ein Kaiser muss doch fallen!
Nur.. von Triest darfst nicht mucken,
Denn man möcht' dich noch bespucken.

Joseph Kropiwnicki.

Doniesienie.

P. Erazm Jerzmanowski nadesłał na ręce nasze 40 zlr. 30 ct. — jako składkę zebrałą podczas żałobnego nabożeństwa w Szezwawicy na pomnik nieodżałowanej pamięci Agatona Gillera. — Mszę świętą odprawił ks. Chowaniec z Baltimore.

Poczytujemy sobie za obowiązek złożyć w imieniu Komitetu stanisławowskiego publiczne podziękowanie Tym, którzy nie zapomnieli o zasługach dzielnego patrioty, co przez całe życie swoje pracował na ów wieniec ciernisty jakim Matka Ojczyzna obdarza dziś wiernych synów.

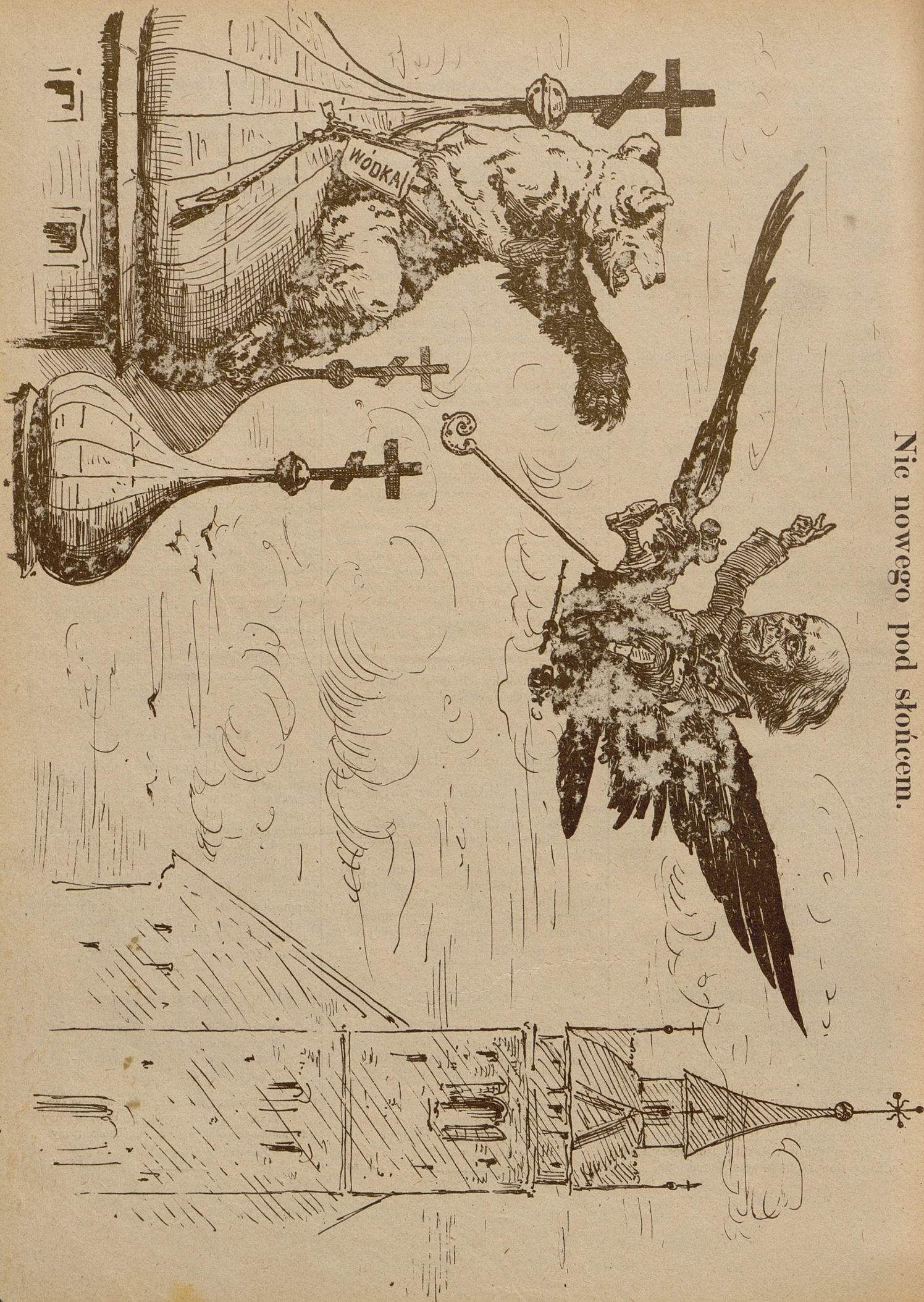
Turniej.

Jej oczy jak herold wzywały za szranki
W rycerskie zapasy na boje,
Pod barwą zlocistą rozkosznej kochanki —
Jej oczów dwoje.

Lecz gdzież kwiat rycerstwa? kwiat mrozem zwa-
W zaraniu, miast przyłbic kaptury, [rzony
Gdy herold obwołał, więc w szrank otworzony
Wjechały ciury.

Pe-er.

Nie nowego pod słońcem.



Biskup Strossmayer: Ja tylko chcę idealnie złączyć katolicki kościół z cerkwią, prawosławną, która u siebie katolików nie przesładuje nigdy. Trzymam się w tym względzie słów biblij — a z Watykanu otrzymuję podlewaki za moje działanie — i czego ten świat krzyczy?

Z wroczyścici kijowskich.



Ignatiew do korespondenta węgierskich gazet: Powiedz pan, czy jadąc od Podwoleczysk do Kijowa godzin 24 — widzialesz gdzie na drodze

chociby jednego żołnierza rosyjskiego? A tymczasem u was co krok, to żołnierze! I ta Europa śmie nas posądzać o chęć wywołania wojny. Ach! faktyz to obłąd!

Tei bodni na placu mi sie zdarza!!

CO SŁYCHAĆ W WARSZAWIE.

Upał z sezonem nadszedł kanikuły,
Więc człowiek daremnie pół senny, pół struty
Czasem go tylko budzą, jeśli czuły,
Nowe prikazy ciemięzców i knuty.
Naród to czuje, lecz mileży nieznośnie,
Czemu? któż zgadnie brak widocznie... głowy,
Któraby ucisk co z dniem każdym rośnie,
Gdzieś przed trybunał zawiodła światowy.
Świat może myśli, widząc tę cierpliwość,
Że do moskali czujem miłość skrytą,
On nie uwierzy, że tu sprawiedliwość
W karczmach haniebnie została przepiłą.
Serwilizm także ma większe rozmiary,
Serwilizm chiński, obcy Europie,
Są u nas bowiem głupoty ofiary,
Które całują stopę, co ich kopie.
Były wyścigi — heca nader rzewna,
Chociaż przy nędzy niezbyt świetnie kwitnie.
Na Mirę stawia Marja Andrejewa
I cóż myślicie?.. wygrywa zaszczytnie.
Zupełnie zwykła to rzecz, która zdziwi,
A jednak bierze mnie wyrzec ochota:
Cicho szepłali na placu złośliwi,
Że w tem utkwila lokajska robota.
Zgorzał nowy dwór pod samą fortecą,
Gdzie grunta drogo zbyt wywłaszczać miano,
Strażacy w pomoc w osiem godzin lecą,
A jednak... jednak gruzy były rano.
Tu Hurko domów stawiać nie pozwala,
Lecz aż w przeciwną od fortecy stronę;
W tem pono także tkwi rozum Moskala,
Który oszczędza skarb... Ha! miasto płonie.
Correspondant zaś jakiś tam paryzki,
Chwali szlachetność Hurki w czułym śpiewie;
Szczęśliwy dziennik, musi ztąd mieć zyski,
Lub też o Hurki „podwignach“ nie niewie.
Tak to Josifa Władimirowicza,
Podrasta wielka szlachetność i sława,
Świat mu kadzidel bez miary użyzcza,
Niewdzięczną tylko jest jedna Warszawa!
A ileż dla niej mąż ten zacny czyni,
Niech powie nędza, albo szkolna młodzież,
Która czerpała z redakcyj, jak z skrzyni
Pieniądze na chleb, na wpis lub też odzież.
O! mężu, któryś pokradł z pism skarbonki
I wetknął knut w pierś co się rozkrwawia,
Obyś jadł kiedyś chleb z tej gorzkiej mąki,
Która dziś miele głód mas dla bezprawia.
Dzisiaj w Warszawie nie każdy z Moskali
Zaprzedał oczy psu co słabych kasa,
Niekażdy władzę twoją głośno chwali,
Bo słowiańszczyzna na nią się otrząsa.
Ach, słowiańszczyzna, to płaszcz apostołski,
Idei, knuta, najazdów, bezprawia,
Pod którym Ziwny, Dobrjański, Izwolski
Za ruble Moskwy innych sobą bawi.
Pod tym to płaszczem i hurtowska sfera
W pierśi narodu polskiego uderza,
Z niej krew wysysa gorzej niżli z mora
I szarpie ciało polskie zębem zwierza.
W szkołach Apuchtin zalecił szykany
I polskich dzieci dużo dziś bez racji
Dostało stopnie kiepskie i nagany
I prawo wiecznych bez chleba wakacyj,
Gdzie tylko słycać polską naszą mowę,
Gdzie choć litera z napisu wyziera,
Wnet tworzą jakieś dzikie prawa nowe,
Które litery te kreśli i zciera.

(„Patentu asinitatis dla Rady pow. w...“ nie umieszczamy — jak w ogóle wszystkiego co odbieramy w listach anonimowych. red.)

Drogi żelazne i parowe statki,
Moskiewskie tylko napisy już mają.
W księgach fabrycznych zdzierają okładki
I język polski prikazami krają.
To jeszcze niedość moskiewskiej opiece,
Z rozkazu przeto szlachetnego Hurki,
W moskiewskiej gwarze kazano w aptece
Mieć drnkowaee lekarstw sygnaturki,
Wreszcie pan Kleigels, policmajster miasta,
Piecdziesiąt ośm ulic przemianował;
Zmienił ich nazwy na ruskie i basta,
Na ruskie, choć sam niemcem się wychował.
Tem dowiódł osioł, że o gramatyce,
Nie ma zupełnie nie wyobrażenia,
Któż nie wie bowiem, że naróżne nice,
Imię się właśnie wecale w niej nie zmienia.
Bednarska dzisiaj Bondarną się zowie,
Grzybowska — Gribna, Szczygła — szczeglaczaja,
Przeskok — Perepryg brzmi w moskiewskiej
[mowie,
Przechodnia — Prochod, Wspólna zaś — Ob-
[szczaja.

Czemu Herr Kleigels niezaczął już z bliska
Poprawiać nazwy tak szlachetnym czynem,
Musiałby z swego szwabskiego nazwiska
Być Otrubowem. albo Otrubinem.
Że przecież słodki i smaczny chleb cara
A nie Kurfürsta, którego jest szpiegiem;
Tymczasem mądry ten ptak mydli oczy,
Rządowi swemu russofilstwa niby,
Hurko z nim ręką w ręką wszędzie kroczy,
Póki z nich który nie pójdzie na grzyby.
To braci Słowian powodzeniem zwie się,
To zowią tutaj moskiewską przyjaźnią,
Gdy rządzą w Polsce jak rabusie w lesie
I ciągle naród ciemiężą i drażnią.
Już artylerją swą z całego kraju,
Niby w „lagiery“ za Wisłę przewieźli,
By w Europie rzekli dla zycząju,
Jako moskale są tchórze, więc nieźli.
Tyle tu słycać, choć gdybym chciał więcej
Nowości takich opisać i knuty,
Musiałbym zepsuć liber z pięć tysięcy
Lub od trucizny tej upaść otruty...

Kaduk.

Z Berlina.

Krawcy tutejsi zrobili ks. Bismarka
honorowym członkiem swego cechu, uznając
go za najlepszego majstra, który nie
jednemu umiał porządną kurtę skroić.
Cesarz Wilhelm cierpi dotąd na nie-
strawność. Lekarze utrzymują, że powo-
dem słabości ma być Danja, której dotąd
strawić nie może.

Kto winien?

Że mówić nie lubiła wiele,
Stąd w domu cicho jakby w grobie,
Mąż zamiast cieszyć się spokojem
Nazywał ją zamkniętą w sobie.

Oryginalny, dziwny mężu,
Nie trzeba było kusić czarta,
Dziś żona głośna, dom się trzęsie
A w decolté nadto... otwarta

Pe-er.

BOLESNA MIŁOŚĆ.

W piękną noc majową gwiazdeczki krociami
Mrugały do parki kroczącej plantami,
Ramię przy ramieniu kroczyli oboje
A słowik gdzieś w krzaku snuł piosenki swoje.

On szepce jej słowa z serca pochodzące
I czule do piersi ciśnie dziewcze drzące,
A księżyc przybrawszy uśmiech ironiczny,
Z ukosa spoziera na ten akt liryczny.

On ją ucałować w zapale zamierzał
I ustami swemi do jej ustek zmierzał;
Ona go odtrąca. „Nie mogę pozwolić!
Ach, każ się pan naprzód porządnie ogolić!“

Z. M.

Szlachetna denuncjacja.

Książd Chowaniec najzacniejszy kapłan
polski przybywszy z Ameryki do Galicji
jako kraju rodzinnego — udał się dla po-
krzepienia zwątlonego zdrowia do Szcza-
wnicy. Ktokolwiek Go tam poznał, kto-
kolwiek wniknął w głąb Jego duszy —
ktokolwiek przypatrzył się spełnianiu Jego
kapłańskich obowiązków — ten przyznać
musi, że sobie zasłużył na cześć najwyż-
szą w każdym sercu polskiem. Popełniono
jednak haniebnny czyn, który w słowniku
„Czasu“ nazywa się „szlachetną denun-
cją“. Poprzestajemy dzisiaj na tem za-
wiadomieniu z uwagą, że w przysłym
numerze pomówimy szerzej o tym po-
stępku, którego wykonawcami byli pano-
wie: Ch. St. J. i S. niestety galicyjsey
obywatele!

MA!

Mój kochany w delikatnej
Chcę zapytać ciebie sprawie;
Jeśli możesz, to nie odmów
Daj odpowiedź mi łaskawie.

Gniew niech ciebie nie podżega
Sam wiesz na czem czasy stoją,
Rzecz jest taka: mój siostrzeniec
Siostrzeniecę wzięść chce twoją.

Owóż powiedz po przyjaźni,
Czyli wybić jej to z głowy
Czy... no, czy... ma on co przecie?

* * *

— O, ma!... katar żołądkowy!

Komar.

CO TU RADZIĆ...

Rolnictwo w kraju pada — krzyknęły dzienniki,
Miał ziarna tylko plewy mają gospodarze,
W Pitrze więc, by przyczynę podać i wyniki
Pod przewodztwem... Plewego radzą dygnitarze.
Zebrano tedy zewsząd treść różnych pogłosek,
By carowi przedstawić obraz tej zagadki,
Aż po długich naradach wyciągnięto wniosek,
Że rolnictwo rujnują zbyt mierne podatki...

New.

WINO CZERWONE

(OFNER ADELSBERGER)

rozsyła w butelkach i baryłkach

CARL PETROVICS,

Pressburg, (Ungarn.)

12 butelek dużych, opakowanie franco, 8 fl. za przysłaniem należności przekazem pocztowym.

Wyborne to wino czerwone węgierskie zalecanem bywa przez wszystkie powagi lekarskie w bezkrwistości, cierpieniu żołądkowem, upadku sił i rekonwalescentom, a skutek używania go jest zawsze niezawodnym.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli
po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. Dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Institucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUICYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonytuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlownia żelaza i metalów.

L. ZIELENIŃSKI, w Krakowie, e. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najszybciej. Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i hande.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gańkiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarzkiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gańkiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, sionina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowaneka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rummy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, podzóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szląskie, tak surowe jako też weby, płótna na przescieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dzieciinne, niciane kanafasy, oxford, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stolową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, l. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najwieszszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuję zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się laskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu głansowych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrow, szalek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków ruportowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA**, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiell., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, cwiakiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunoochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskoreliezby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staranym wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsce obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatności swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczeków. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwiutnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stolowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wislna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędną znaną jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo mareowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wislniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

CZYJEŚ NOTATKI.

Przed kilku dniami znaleźliśmy koło gmachu Śgo Ducha — czyjeś notatki, które pozwalamy sobie tu wydrukować jako rzecz mogącą się przydać któremu z obecnych panów archeologów podczas zbliżającego się zjazdu.

....Byłem na posiedzeniu Rady m. dnia 12 Czerwca b. r.

Posiedzenie to było nadzwyczaj ciekawem. Bój zacięty toczył się o ruinę gmachu Śgo Ducha — którą jedna partja chciała zburzyć i w miejscu tem teatr wybudować, a druga: odrestaurować, zaś teatr wystawić na placu Szczepańskim; co według mojego zdania byłoby tak pod względem zdrowotnym jak i estetycznym, aktem przynoszącym szkodę i ujmę miastu. Rzecz tak się miała:

...Referent p. **Friedlein** zwięźle a dokładnie przedstawia stan budynków szpitalnych Św. Ducha — z którego słuchacze nabywają przekonania, że miasto nie ma fundusów nie tylko zbytkowych, ale żadnych na dźwignięcie z gruzów tej budowli.

Pan **Friedlein** nie bawi się w krasomowce gadaniny, tylko przedstawia rzecz we właściwym świetle.

Referat p. **Friedleina** sumiennie opracowany wywołuje wniosek p. **Rzewuskiego**, ażeby Rada przez powstanie podziękowała p. Referentowi — ale ponieważ p. **Rzewuski** przepomniał p. Prezydentowi wniosek ten przedstawić na piśmie, więc gołosłowne jego żądanie nie zostało uwzględnionem.

P. **Tarnowski** w rycerskim animuszu przeobraża sam siebie w basztę oblężonej twierdzy i strzela na wszystkie strony w centrum referatu — chociaż jest przekonany, jak to słuchaczom daje do zrozumienia, że ślepymi ładunkami szkody nie wyrządzi. Nie zna on właściwego stanu fortecy i nie wie czy warto jej bronić, bo „różni, różnie o tem mówią“ — ale strzela furt! Nie chce on stawiać nowego teatru uważając go za rzecz zbytkową — nie chce także burzyć Św. Ducha, a także i restaurować go — bo mu w młodości mówiono, że kto za pożyczony grosz buduje pałace, ten traci majątek. — Zgadza on się nieco pod względem oszczędnościowym z p. referentem, czemu się nie dziwimy, bo jako radca m. musi wiedzieć dokładnie ile kosztowała, kosztuje i kosztować będzie chroniczna reperacja nieszczęśliwych sukien — oddanych w opiekę tak znakomitego specjalisty jak p. **Pryliński**.

Nareszcie mowca prorokuje, że Kraków będzie podobnym do Katowic — choć na szczęście przyznaje się, że na tem wszystkim o czem mówi, nie zna się wcale — wskutek czego wnioskujemy, że gdyby się znał, toby się nie był fatygował tak forsonem strzelaniem.

Gdy zmordowany ustał — p. **Romanowicz** palnął razy kilka i zagwoździł mu widocznie dział kilka — bo już raz tylko i to słabo odpowiedział.

Nastąpiła chwilowa cisza — poczem z drugiej strzelnicy grzmotnął w korpus oblężnicy

p. **Faustyn Jakubowski** i to przyznać trzeba, że lepiej celował niż p. **Tarnowski**. W słabszą pozycję nieprzyjaciela trafiał dobrze, ale widząc siły jego przemagające, musiał sobie pomyśleć to samo co p. **Tarnowski**: „przegrana“.

Po skończonej walce patrząc na pobitych sprzymierzeńców, mógł sobie p. **J.** powiedzieć z **Walenrodem**: „Ja to zrobiłem itd.“ bo prawdą a Bogiem gdyby nie ten upór, aby koniecznie na placu Szczepańskim stanął teatr, to owa archeologiczna hydra spałaby sobie spokojnie snem sprawiedliwego i aniby jej się przyśniło kiedy, że z jednego górnego okna w szkole sztuk pięknych, już się po zburzeniu Św. Ducha, nie będzie Kraków przedstawiał jako **Norymberga**!

..... Myślę, że p. **Jakubowski** którego rozum poważam, w przewidywaniu walki o plac Szczepański, zbudził archeologów i zawarł z nimi przymierze — wskutek czego nastąpił bój między dwoma partjami chcącymi na swoim postawić. Jeżeli się zaś myślę — jeżeli na serjo panowie archeologowie (nb. dojrżeli nie żółtodzioby), widzą w Św. Duchu skarby godne zachowania, a miasto nie ma pieniędzy na ich pielęgnację — to możnaby z całego teatru zrobić cacko **norymbergskie**, a w ostateczności jaką część gmachu wybudować z tych wszystkich zabytków, o których zachowanie tyle dziś wrasku!

Byłby sytym wilk liberalny i owieczka konserwatywna cała — a przytem zostanie nienarnszonym plac Szczepański, który jest o wiele starszym od owego w **Paryżu** „kawałka muru starego, obdartego, trzęsącego, niepokąźnego“ a który (według słów p. **Tarnowskiego**) „uratowały od zwalania jakieś nieznośne archeologi dowiódłszy, że ta rudera to ślad pobytu **Cezara** w **Luceji**“. — Na placu Szczepańskim według **Konstantyna Porfirogenita** uczzonego cesarza, stał „**Szczep**“, **sławiański** bożek małżeństw — do którego młode niewiasty wędrowały z dalekich stron po błogosławieństwo. Miejsce to było tak bardzo szanowane, że za pierwotnych czasów chrześcijańskich, jak powiada **Nestor**, „wybudowano tam kościół Św. **Szczepana**, aby **sławiańskiego Szczepu** nie zatracać w narodzie“.

Otóż i ten starożytny **Szczepański** plac nie byłby zatracanym z pomocą „nieznośnych archeologów“ i **Kraków** „nie stałby się **Katowicami**“.

...Czemu archeologowie **krakowcy** nie zwrócili uwagi **Rady m.** przed laty, że tam się znajdują zabytki zasługujące na jej opiekę tylko dopiero wtenczas, gdy większość **Rady m.** nie zgodziła się na zabudowanie placu **Szczepańskiego** gmachem teatralnym — to jest pytanie, które budzi przypuszczenie, że w **Krakowie** mogą być setki podobnych skarbow koło których chodzimy — które ulicznicy może jawnie niszczą, a nie o nich nie wiedzą ani p. **Łepkowski**, ani p. **Popiel**, a co smutniejsza ani p. **Tomkowicz**! ta gromowładna powaga niby konserwa konserwująca się w konserwatorium konserwatorskiem,

która już w roku 1887 odkryła te skarby w szpitalu Św. Ducha więc może w r. 1889 odkryć znowu coś podobnego — i wywołać żal i zgrzytanie zębów w komisji centralnej w **Wiedniu**, że **Kraków** zostający pod tak dodatnim wpływem konserwatywnego stańczykowskiego nie konserwuje nieznanych zabytków przeszłości swojej!

....Nie przypuszczałem, aby panowie archeologowie mogli wpadać w złudzenia wysoce kompromitujące ich naukową wiedzę — a jednakowo pewna drobnotka śmieszna, którą tu sobie notuję, przekonała mnie, że popadają oni w takie halucynacje.

Gdy gmach Śgo Ducha skazany przez **Radę m.** jeszcze za prezydentury **Zybkiewicza** na rozebranie — oczekiwał przez długie lata losu swojego — z powodu, że r. **Rzewuski** wbił ćwioka niejednym w móżgownicę propozycją — by miast rozparcelowania miejsca, wybudować na niem gmach teatralny — p. **K.** inspektor miejskiego ekonomatu — wprowadziwszy się do tegóż zrujnowanego domu za pozwoleniem prezydenta, postanowił mieszkanie swoje jak można najskromniej odrestaurować.

W jakiś czas **Komisja** złożona z konserwatorów jak to mówią z samych ryb grubych, zwiędzała wszystkie miejscowości wchodzące w skład owej rudery, więc znaleźli się i w mieszkaniu p. **K.** właśnie podczas jego nieobecności. — Jeden z obecnych panów konserwatorów (nie wymieniam nazwiska jego) zwraca wśród zachwyty archeologicznego uwagę kolegów na malaturę i woła: „Panowie! czyż możemy pozwolić na zniszczenie takiej malatury najmniej z **XV** wieku!“ — „Tak, tak, zawtorowali inni, stare to bardzo stare malowanie!“ — „Ależ nie! (odezwała się obecna mała córeczka p. **K.**) to jest nowe nie stare malowanie! Tatko niedawno zawołał tu żyda malarza ze szpitalnej ulicy i kazał mu ten cały pokój umalować!“ — co potwierdziła właśnie nadchodząca pani **K.**

Oto dosadny obrazek który mi przypomina bardzo ów czerwony poplamiony „**parasol Kleopatry**“ w muzeum ś. p. **Rozbickiego** — gdzie poczciwy ludek warszawski tłumnie się cisnął, wierząc w sakramentalne zaręczania właściciela...

(Więcej nie ma).

Z WARSZAWY.

Była nam tu przedstawiana
Teatralna pierwsza córka
Krakowskiego Kapitana,
Otulona do chrztu w wióra.
Stał się casus — dziecię rano
Na drugi dzień pogrzebano!
Capitaine! śmierci nie bluźnij!
Wielkich ludzi pierworodni
Nie chowają się — lecz późni
W genjalną dziatwę płodni!

Korespondencya redakcyi.

Wiedeńskim dziennikiem familijnym par excellence jest „**Wiener Allgemeine Zeitung**.“ Obok gruntowego traktowania politycznych kwestyj codziennych, zawiera ona najwięcej z pomiędzy dzienników wiedeńskich, treści beletrystycznej i zabawiającej, dalej trzy razy tygodniowo przynosi gazetę dla dzieci (*Kinderzeitung*) a oprócz tego ofiaruje abonentom codziennie jedną artystyczną rycinę wielkiej wartości jako dodatek gratis.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w **Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,**

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Dr. Juliusz Bandrowski Lekarz-Dentysta

ukończywszy w Berlinie specjalne studia, zamieszkał w Krakowie w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej Kamienicy.

Ordynuje codziennie od godz. 10—1 przed połud. i od godz. 3—6 po połud.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

(NADEŚLANE).

Setki tysięcy ludzi nie znajdują się w tak przyjemnem położeniu, iżby w każdej mniejszej lub większej niedyspozycyi mogły swemu ciału dać zaraz staranie i odpowiednią kuracyę, co bogatemu zawsze jest na usługi. Te setki tysięcy są zbyt często skazanemi na to, aby sobie radzili jak dalece można środkami domowymi powszechnie uznanemi. Jest tedy bardzo ważnem, aby w takich razach nie uciekano się do bezwartościowych napojów lub proszków, które ostatecznie nic jak tylko z kieszeni pieniędz wykradają. W nieporządkach trawienia szczególnież rozechodzić się musi o wybór właściwego środka domowego, to też najznakomitsi lekarze uznali, że w tych wypadkach pigulki

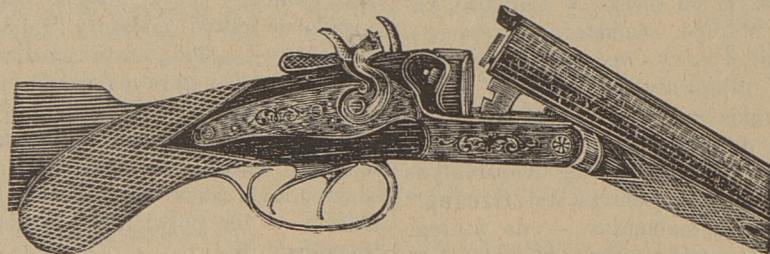
szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta swoją skuteczność świetnie okazały. Ale przy zakupnie tychże trzeba zawsze zwracać szczególniejszą uwagę na imię: **Richard** i żądać pigulek szwajc. aptekarza Richarda Brandta, ponieważ w handlu zamiast prawdziwych, sprzedają ładzaco naśladowane pigulki, podobnego nazwiska. Obstawiać więc uporeczywie należy aby każde pudełeczko opatrzone było etykietą mieszczącą w sobie biały krzyż w czerwonym polu i napis: **Apotheker Rich. Brandt's Schweizerpillen**. Wszelkich inaczey wyglądających pudełeczek nie brać. Skład w Krakowie w aptece Leona Rosnera.

Treść 16-go zeszytu „**Ruchu**“ jest następująca: Henryk Szczerba, powieść Walerji Śoleckiej (c. d.) — Wspomnienia więźnia (1876—1885) spisał Florjan Bohdanowicz (cz. II.) — Strofy przez Wacława Liedera. — Echa. — Kronika powszechna. **Ruch** kobiety: Emancypacja kobiet, nap. A—a. — O modach, przez K. L. — Świat dziennikarski w powieści, nap. S. — Kroniczka dla Kobiet. — **Ruch** literacki i artystyczny: Pamiętnik literacki braci Goncourtów, nap. Wiktor Gomulicki. — Kronika literacka i artystyczna — Zagadki. Rozwiązania. — Skrzynka grafologiczna. Korespondencye Redakcyi.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1.25 za 100 szt.

Wylączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śróć (twardośróć) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowanych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

„POKRAKA“

Pismo satyryczno-polityczne i chumorystyczno-krytyczne

z rycinami (z obrazkami).

Z dniem 1-go Października r. b. wychodzić będzie w Poznaniu pismo tygodniowe ilustrowane, pod tytułem: „**Pokraka**“ na każdą **Sobotę**, i to na 2-ch arkuszach o 16-tu stronach. Prenumerata w Niemczech wynosi na wszystkich pocztach 1 markę 25 fenigów na kwartał, zaś pod opaską 1 mk. 75 fenig. Abonament kwartalny pod opaską do Galicyi 1 złr. 25 cent., rocznie 5 złr., w Królestwie i Rosyi 1 rs. 50 kop. rocznie 5 rs. w Ameryce 1 dol. rocznie 4 dol. w Francyi 3 fr., rocznie 12 fr. Numer na okaz wyjdzie 15-go **Września** r. b. a więc, kto by chciał raz w życiu się uśmieć, to niech nadesłże 25 fenig. 25 centów, lub kop.) znaczkami a otrzyma niezwłocznie 1-szy Nr. „**Pokraki**“ a po przeczytaniu 1-go Nr. jesteśmy pewni, że choć za ostatni grosz „**Pokrakę**“ zaabonuje na najbliższej poczcie. Najpierwsi politycy, satyryści, chumorystycy, krytycy i kto tylko posiada dowcipny artykułik niech nadesłże. Autorom z powołania płaci się najwyższe ceny. **Ogłoszenia** (anonsa) do 1-go Nru muszą być do 10-go **Września** nadesłane. Gazety chcące otrzymywać „**Pokrakę**“ niech nadesłają w zamian swe wydawnictwa. — Adres:

Jaśnie Oświecony Króliewicz

„**Pokraka**“

właściciel ziemi od morza do morza
w Poznaniu.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

Z Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 5 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
 Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
 Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
 Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

**CUKRY
DESEROWE.**
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
 Bisquits, de Reims, (Ciszakopy francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
 (okolicznościowe).
**PIRAMIDY,
LODY**
 przez sezon zimowy.

Przybory do podróży
 jak:
KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
 paski do pleców i t. p.
PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.
 Płaszczki gumowe angielskie.
Parasole od deszczu i słońca.
 Bieliznę męską, płócienną i szirtingową,
 Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glace,
 duńskie i jelonkowe własnego wyrobu
 polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych
BRACIA BILEWSCY
 dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

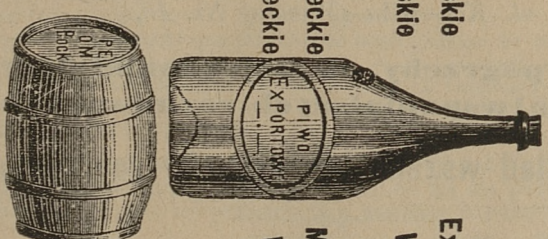
Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

**Pиво w butelkach
i w beczkach.**
 Okocimskie marcowe.
 „
 Wystałe.

Pilznerskie
 —
 Exportowe
 Wystałe.

Okocimskie
 —
 Marcowe,
 Wystałe.

Okocimskie
 —
 Marcowe,
 Wystałe.



J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA
Woda Kolońska
 jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
 w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
 w Kolonii Nr. 4171.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniām odwrótną pocztą.

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,
Kafetanki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,
Bieliznę męską i Karawaki,
Przybory do palenia, Turki "Hublon", Ceraty na stopy,
skórzanych i pluszowych.
Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów

Wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuteryi francuskiej,
SCYZORYKÓW, NEGCEPEREK, PERFUMERYJ I MYDEŁ.

utrzymuje na składzie wielki wybór

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

W KRAKOWIE,

FILIP EITL

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

kład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych

francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogra-

mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

W Krakowie

Rynek gr. 1. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY i SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

Na 1-szem piętrze

Vis á vis otwachu

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

NAJWIEKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

reżąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2·1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łoke albo 39 m.) 5/4 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 23, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 sztuka 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanymi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50. Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40 Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHO

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

Berneńskie resztki materij wełnianych zakupno przypadkowe i resztki na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra 5 złr. w. a.	Resztki na paletoty zimowe. 1 resztki na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra 5 złr. 50 ct.
Resztki sukna berneńskiego, 3·10 metra na kompletne ubranie męzkie 3 złr. 75 cent.	Resztki materij na paletoty zimowe w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób. 1 resztki 2·10 metra na zupełny paletot zimowy 9 złr. w. a.
Loden Styryjski na ubranie strzeleckie i męzskowy, 2·10 metra 5 złr. w. a.	Materje na zarzutki 2·10 metra na kompletną zarzutkę 7 złr. w. a.

Próbki darmo i oplatnie.

KSIEGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w opracach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukienice l. 20.
Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach Filiję w Rynku L. 2.

— Nigretina. —

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowie i podplamione prane w Brazylinie. odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materij pakietek 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalna i trwałą pudełko pn 50 ct. i 1. złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.

FARBY do STEPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

WODA FIJOLKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

Odnacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pęgi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów. Stoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

Białe i piękne ręce !!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikainia po kilkorazowym natarciu

KREM ROŚLINNY

stoik 80 centów.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szcetek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIECIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ŻŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i ta-
kowe **podług najświeższych żurnali**
w najkrótszym czasie skutecznie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny 1. 46,

poleca: wszelkie **towary korzenne**. **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angielskie. **Herbatę** rosyjską i lodyńską. **Czokoladę** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszty** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy**: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże**.

Skład główny piwa pilznerskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej **Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes)**.

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopcezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej**: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolffego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, braxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyscielania pokoi,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{sz}y Fabryczny Skład Farb i Materiałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO
i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwask karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicji

„Avenariusia Carbolinum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łózka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydełka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotełki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znacznym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.